Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 351

Poznań, sobota dnia 2 sierpnia 1930

Rok XXV

Powrót min. Zaleskiego

Warszawa, 1. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego min. spraw zagr. Zaleski i objął urzędowanie.

Z Rady Ministrów

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) — W piątek obradowała przez przeszło 3 godziny Rada ministrów.

Tematem obrad były sprawy bieżące. Ważniejszych spraw nie poruszano. (w)

Konfiskata

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) Sobotnie prowincjonalne wydanie „Gazety Warszawskiej" uległo konfiskacie. (w)

Ożywienie w Sejmie

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) — W ciągu wczorajszego dnia w Sejmie panowało ogromne ożywienie dzięki przybyciu wielu posłów zarówno z BB, jak i stronnictw chłopskich.

Kluby Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i NPR. odbyły narady

Str. Chłopskie przyjęło do swego grona 3 posłów secesjonistów z BB.

P. Devey niebawem opuszcza Polskę

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) — W połowie września p. Devey wyjeżdża na 2 tygodnie do Stanów Zjednoczonych a po powrocie, około 20 listopada, opuszcza Polskę na stałe. (w)

Niezależny związek byłych legjonistów

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) — Wczoraj toczyły się obrady komisji organizacyjnej demokratycznej grupy legjonistów i peowiaków. Obradom tym przewodniczył pos. Arciszewski a brali w nich udział delegaci poszczególnych grup i środowisk legjonowych.

W wyniku obrad postanowiono rozszerzyć podstawy organizacyjne nowego niezależnego związku b. legjonistów jak również powiększyć skład komisji organizacyjnej przez zaproszenie do niej wybitnych działaczy legjonowych, którzy pozostali wierni zasadom demokratycznym. (w)

Niepowodzenie manifestacji komunistycznych

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) Zapowiedziane na dzień 1 sierpnia manifestacje komunistyczne w obronie pokoju nie udały się w całym kraju.

Dzień minął spokojnie. (w)

Stanisławów, 1. 8. (PAT.) Dn 31 lipca wieczorem przytrzymano tu 19 osobników pod zarzutem zamierzonego kolportowania bibuły komunistycznej i wywieszanie transparentów.

Zatrzymano około 5 kg. bibuły komunistycznej oraz transparenty z napisami w języku polskim o treści antypaństwowej.

Paryż, 1. 8. (PAT.) Do południa w stolicy nie wydarzył się żaden incydent.

Planowane na dzień dzisiejszy przez komunistów manifestacje nie doszły do skutku. Naogół robotnicy pracują wszędzie w spokoju. Częściowo porzucili pracę jedynie robotnicy budowlani. Praca w instytucjach użyteczności publicznej jest normalna. Autobusy i taksówki kursują jak zwykle.

Dotychczas aresztowano 27 osób za nielegalne noszenie broni, wznoszenie podburzających okrzyków oraz niedozwolone gromadzenie się na placach.

Z dni grozy we Włoszech. — Poszukiwanie trupów na terenach dotkniętych katastrofalnem trzęsieniem ziemi.

Z parlamentu angielskiego

Odroczenie sesji — Treść mowy tronowej

Londyn, 1. 8. (PAT.) Sesja parlamentu została odroczona do 20 października.

Na popołudniowem posiedzeniu lord kanclerz odczytał mowę tronową, która zaznacza, że stosunki z państwami zagranicznemi w dalszym ciągu pozostają przyjacielskie. Zawarcie układów odszkodowawczych w Hadze i Paryżu pozwoliło na całkowitą ewakuację Nadrenji. Konferencja haska oznacza decydujący etap w całej odbudowie finansowej oraz uspokojeniu politycznem Europy. Sukces tej konferencji dał królowi głębokie zadowolenie. Wspominając o odroczeniu konferencji morskiej dla nowych rokowań francusko - włoskich, król wyraził nadzieję, że przyszłe rokowania doprowadzą do całkowitego porozumienia. Dalej mowa zaznacza, że z powodu przykrego nieporozumienia rokowania angielsko - egipskie nie doprowadziły do skutku. Król wyraził jednak nadzieję, że pomyślne wyniki zostaną osiągnięte niebawem.

Wspomniawszy następnie o wznowieniu stosunków dyplomatycznych angielsko - sowieckich, o zawarciu sojuszu z Irakiem i wreszcie o konferencji Imperjum, która ma się zebrać we wrześniu r. b., król przejęty wiarą w przyjaźń, łączącą wszystkie rasy oraz wyznania w Indjach, jak i przedstawicieli obu krajów, wyraził nadzieję, że na przyszłej konferencji wszyscy jej członkowie kierować się będą jednym celem poprawy bytu narodu indyjskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia król zaznacza, że wielka ilość bezrobotnych oraz depresja gospodarcza, jaką kraj odczuwa, napełniają go bardzo poważną troską. Dalej mowa wspomina o projekcie, jaki został opracowany w celu złagodzenia kryzysu bezrobocia przez dostarczenie pracy bezrobotnym przy robotach publicznych, na co preliminowano zgórą 100 miljonów f. szterlingów.

W końcu mowa królewska wspomina o przyjętych przez parlament ważniejszych ustawach.

Kryzys gospodarczy w Niemczech

Charakterystyczny komunikat min. pracy

Berlin, 1. 8. (PAT.) Urzędowy komunikat, wydany w sprawie masowego zwalniania pracowników w przemyśle metalowym, uwydatnia grozę położenia Niemiec pod względem gospodarczym, socjalnym i politycznym.

Rząd, wskazując na program zamówień, które mają być oddawane w najbliższym czasie, dał do zrozumienia, że nie dopuści do pokrzyżowania swych planów. W sferach politycznych utrzymują, że stanowisko rządu podyktowane jest względami wyborczemi. Prasa, zbliżona do sfer przemysłowych, naogół ostro występuje przeciwko ingerencji rządu. Wyrażenie „wbrew zasadom socjalnym", zdaniem prasy, jest bardzo elastyczne a fałszywe zastosowanie go prędzej czy później może doprowadzić do poważnych trudności społeczno - gospodarczych.

Według „Boersen Courrier", powierzenie resortom, rozdającym zamówienia rządowe, do rozstrzygania sprawy, czy dane przedsiębiorstwo postępuje społecznie, czy też nie, mogłoby doprowadzić do samowoli władz.

„Berl. Boersen Ztg." utrzymuje, że komunikat min. pracy wywarł niewątpliwie wielkie zaniepokojenie w sferach gospodarczych. Zdaniem dziennika niesłychany jest fakt, że wypowiedzenie pracy w przemyśle metalowym może być tłumaczone przez rząd motywami antyspołecznego stanowiska odnośnych firm. O ile min. pracy ma rozdawać zamówienia nie z punktu widzenia gospodarczego lecz politycznego za sankcją karną wobec przedsiębiorstw, to stan ten odbić się może jedynie w sposób niekorzystny dla sytuacji gospodarczej Niemiec.

Zdaniem „Deutsche Tagesztg." przez wyrażenie „wbrew zasadom socjalnym" rząd chciał rzucić społeczeństwu hasło wyborcze, które wobec coraz bardziej postępującego kryzysu gospodarczego stanowi niebezpieczną grę z ogniem.

Prasa radykalna zarzuca przedsiębiorstwom zakładów metalowych, że, obniżając pensje pracownikom, pozostawiają nadal dyrekcjom olbrzymie tantjemy. 17 dyrektorów koncernu Siemensa, pisze „Die Welt am Abend", otrzymało w r. 1929 łącznie 947.750 mk., co wypada na osobę 53.000 mk. rocznie.

Berlin, 1. 8. (PAT.) Według dotychczasowych informacyj, w berlińskim przemyśle metalowym wypowiedziano pracę 4 tys. pracowników. — Jednocześnie nadchodzą wiadomości z prowincji o dalszych redukcjach w zakładach automobilowych Daimler-Benz. W okolicach Sztutgartu w najbliższym czasie ma nastąpić dalsza redukcja pracowników w ilości 750 osób. Masowe zwolnienia motywują firmy złą konjunkturą gospodarczą w przemyśle automobilowym. Firma „Robert Bosch" w Sztutgarcie ma zwolnić w najbliższych dniach dalszych 200 robotników, co łącznie ze zwolnionymi już da sumę 1000 osób, wydalonych z pracy.

Masowe zwalniania pracowników w berlińskim przemyśle metalowym spowodowały rząd niemiecki do podjęcia energicznych kroków. Min. pracy Stegerwald wydał dziś polecenie resortom, oddającym zamówienia rządowe przedsiębiorstwom prywatnym, aby nie udzielano zamówień firmom, które w stosunku do pracowników postępują „wbrew zasadom socjalnym" przez przeciążanie ich pracą w godzinach poza zwykłą normą, lub też przez masowe ich zwalnianie.

Oaza bez Lwa św. Marka

(Korespondencja własna)

Dubrownik, 16 lipca.

Nad słonecznem, palmami, olbrzymiemi agawami i pomarańczami ozdobionem wybrzeżem dalmatyńskiem, chronionem od północnych i wschodnich wiatrów przez wysokie góry Czarnogórza, niema żadnego niemal miasteczka, w którem nie witałyby cię skrzydlate Lwy św. Marka. Patrzą one na ciebie w krętych uliczkach Hercegnowi, gdzie dumny napis głosi, że Wenecja „serenissima" zdobyła je na Turkach (jeśli się nie mylę w 16-tym w.) i pełno ich też i w samym Kotorze. Tak, wszędzie tu sięgała władza dożów weneckich a z nią wpływ architektury i sztuki włoskiej.

Jest jednak nad Adrjatykiem cicha oaza, potężnemi otoczona murami, z jeszcze potężniejszemi basztami i fortami. Nie znajdziesz tam ani jednego znaku panowania republiki weneckiej. Z baszt i murów spogląda na przechodnia, błogosławiąc mu, Sveti Vlaho (św. Błażej), miłujący pokój armeński biskup - męczennik, którego za patrona obrała sobie „niezwyciężona" szlachecko - kupiecka republika Raguzy.

Czy sam ten fakt, iż Raguza — mądrą polityką a w danym razie z bronią w ręku, — umiała się oprzeć zaborczym planom chciwych panowania dożów, iż nigdy w niej nie postała zwycięska stopa turecka, nie świadczy wymownie o wielkiej jej przeszłości, o genjuszu tych, co sprawowali tu przed wiekami władzę, — nie na swój własny pożytek, lecz na korzyść i chwałę całego obywatelstwa? I nie bez poczucia rasowej dumy podnieść nam należy, że genjusz ten był przejawem zmieszania krwi słowiańskiej z krwią romańską, przepięknego zmieszania dwóch kultur, zrazu tak bardzo sobie dalekich.

Co mnie najwięcej pociągało do Dubrownika - Raguzy, to fakt, że tu w 17-tym w. powstało pomnikowe dzieło literatury południowo - słowiańskiej, wielki poemat Franja Gundulicia „Osman", dzieło, wskazujące poniekąd uciśnionemu i prześladowanemu przez Turków światu południowo - słowiań-

skiemu zbawczą wielkość Polski. Bohaterem poematu jest nasz król Władysław, co pod Warną stracił młode życie w obronie chrześcijaństwa — przyczem poeta jugosłowiański, współczesny Wespasjanowi Kochowskiemu i Wacławowi Potockiemu, daje wyidealizowany opis warszawskiego zamku królewskiego i niemało szczegółów z historji naszego narodu. Pomnik Gundulicia zdobi dziś piękny główny plac Dubrownika, na którym silnie przemawia do ciebie duch włoski. „Dwór rektorów" ze swymi 7-mioma kolumnami o przepysznych głowicach (obecnie pałac królewski), mennica, smukły „zvonik" (wieża zegarowa), na której rycerz młotem wybija godziny, a każdorazowy czas wyczytujesz na zmniejszających się co minutę cyfrach, główny odwach, — wszystko to, oblane złotemi potokami południowego słońca, sprawia, że plac ten wywierać musi niezapomniane wrażenie.

Główna arterja Dubrownika, której swoistego życia nie zamąca swym hałasem żaden tramwaj, auto, ani nawet konna dorożka, to „Stradun". To raczej salon miasta niż ulica — salon, którego oprawę z dwu stron stanowią szeregi frontów starożytnych kamienic, ciągnące się od północnej Porta Pile do południowej Porta Plocze. W salonie tym pod wieczór rojno i gwarno. Jak przed laty stu czy kilkuset, spotyka się tu cała „societa" dubrownicka, przechodzą pary, odbywają się „cercle". Dla przybysza z północy, przyzwykłego do tłoku i pospiechu na wąskim chodniku, to obraz niezwykły, na który patrzy okiem radosnem, odczuwając jego czar i dziwny jakiś spokój.

Ściany tego salonu co kilkadziesiąt kroków ciekawe mają okna: to wąskie uliczki, ciągnące się w lewo i prawo. I żadna z tych uliczek nie jest podobna drugiej: tu ujrzysz przerzucone na wysokości piętra łuki kamienne, tam znów obie strony łączy gęsty, zielony splot wina, a w oknach pełno kwiatów. W jednych uliczkach nie widzisz końca, gdyż zakręcają lekkim łukiem, — a gdy zdarzą się proste, widzisz, jak pną się wyżej i wyżej, przechodząc powoli w kamienne schody, ginące gdzieś pod potężnemi murami miejskiemi.

Po uliczkach tych, nad któremi poprzeciągano często — jak w Neapolu — sznury z suszącą się bielizną, błądzić można godzinami, odkrywając wciąż nowe, bardzo ciekawe i piękne szczegóły architektoniczne. Błądząc po nich w okolicy potężnych baszt i murów bramy Porta Plocze, znajdziesz wejście do kościoła i klasztoru Dominikanów. W nim, na jednym z bocznych ołtarzy, obraz Tycjana: przepiękna, o uduchowionej twarzy Matka Boska, której hołd oddają dwaj święci. Obok kościoła, w którym pod wieczór grają organy, a Ojcowie odprawiają modły, tchnący czarem i ciszą klasztorną krużganek z wirydarzem i głęboką studnią w pośrodku. To cacko architektoniczne. Konkurencję robi mu zaciszny wirydarz w klasztorze franciszkańskim.

A na wszystkiem, począwszy od starych bram warownych, baszt i murów, strzegących „starego miasta" zarówno od strony lądowej z wysokiemi górami, z roślinnością południową, jak od strony lazurowego morza, — skończywszy na białych pałacach, domach i domkach — patyna wieków wyciska swe charakterystyczne piętno. Stary Dubrownik — to jak gdyby baśń, to tchnienie dawnych wieków, dziś jeszcze żywych, dziś jeszcze przemawiających tu na każdym kroku pełnią swego romantycznego czaru.

Poza tym cichym, lecz radosnym starym Dubrownikiem wre życie nowoczesne w długiej, nadmorskiej ulicy, biegnącej koło nowego, ożywionego portu w stronę Gruża. Naprzeciw półwysep Lapad z laskami pinjowemi, z górą Petka, hotelami i kąpieliskami — z gośćmi z całego świata.

Z żalem żegnam ten cudny, przez przyrodę i — dzieła sztuki tak hojnie wyposażony, historyczny zakątek.

Tadeusz Powidzki.

Dzieje ostatniej konfiskaty

Dnia 1. 7. 1930 Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Poznaniu zarządził zajęcie numeru 296 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 1. 7. 1930 za artykuł wstępny p. n. „Czas skończyć z nonsensem".

Paragraf 24 obowiązującej u nas ustawy prasowej z roku 1874 w sprawie zajęcia (aresztu) opiewa, jak następuje:

„O zatwierdzeniu lub uchyleniu tymczasowego nałożenia aresztu rozstrzyga sąd właściwy.

„Wniosek o to rozstrzygnienie winna prokuratura podać w ciągu dwudziestu czterech godzin po zarządzeniu nałożenia aresztu, a sąd winien je wydać w ciągu dwudziestu czterech godzin po otrzymaniu.

„Jeżeli władza policyjna zarządziła nałożenie aresztu bez polecenia prokuratury, wówczas winna spowodować odesłanie do niej odnośnych aktów bez zwłoki, a najpóźniej w ciągu dwunastu godzin. Prokuratura winna albo zarządzić uchylenie nałożonego aresztu, natychmiast wykonalnem rozporządzeniem, albo w ciągu dwunastu godzin po otrzymaniu aktów podać wniosek o sądowe zatwierdzenie.

„Jeżeli zatwierdzająca uchwała sądowa nie doszła do władzy, która zarządziła nałożenie aresztu przed upływem piątego dnia po zarządzeniu nałożenia aresztu, wówczas gaśnie nałożenie aresztu i winno nastąpić zwolnienie pojedyńczych okazów".

Tyle § 24 ustawy prasowej; przepisy jego są jasne i ścisłe, tak samo ścisłe wszelkie czasokresy.

Ponieważ po upływie dwóch tygodni od zajęcia „Kurjera Poznańskiego" przez policję nie otrzymaliśmy zatwierdzającej uchwały sądowej, przeto wydawnictwo nasze zwróciło się dnia 16. 7. 1930 do Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego z wezwaniem, aby wydano nam zajęte w dniu 1. 7. 1930 egzemplarze „Kurjera Poznańskiego".

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego pismem z dnia 22. 7. 1930, które otrzymaliśmy 29. 7. 1930, zawiadomił nas, że odnośne egzemplarze „Kurjera Poznańskiego" są do odebrania.

Otrzymawszy to pismo, odebraliśmy zajęte egzemplarze „Kurjera Poznańskiego" z policji; znajdują się one obecnie w naszem posiadaniu w lokalach naszych.

Skoro zwolnienie tych egzemplarzy przez policję nastąpiło, nie stało nic na przeszkodzie legalnemu ich rozpowszechnianiu w całości lub w częściach. Skorzystaliśmy z tej możności w ten sposób, że z egzemplarzy, w dniu 1. 7. 1930 przez policję zajętych a w dniu 22. 7. 1930 przez tę samą policję zwolnionych, przedrukowaliśmy w „Kurjerze Poznańskim" z dnia 31. 7. 1930 artykuł p. n. „Czas skończyć z nonsensem".

I tu stała się rzecz — oryginalna:

Ten sam Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w dniu 31. 7. 1930 zarządził zajęcie „Kurjera Poznańskiego" z powodu artykułu p. n. „Czas skończyć z nonsensem", który był dosłownym przedrukiem tegoż artykułu z zwolnionych i wydanych nam przez ten sam Miejski Urząd Bezpieczeństwa egzemplarzy „Kurjera Poznańskiego".

Nie koniec na tem. Tego samego dnia, kiedy nastąpiło ponowne zajęcie „Kurjera Poznańskiego", t. j. już 31. 7. 1930, otrzymaliśmy uchwałę sądu, zarządzającą zajęcie. Tym razem pośpieszono się zatem niezwykle, bo jednego dnia, i to w przeciągu dwóch godzin, odbyły się następujące czynności:

1) Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego zarządził zajęcie „Kurjera Poznańskiego";

2) prokurator sądu okręgowego stawił wniosek do sądu powiatowego o zajęcie tegoż numeru „Kurjera Poznańskiego";

3) sąd powiatowy powziął postanowienie, którem zarządził zajęcie;

4) Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego doręczył redakcji naszej odpis postanowienia sądowego.

Tak przedstawiają się suche fakty tej sprawy. Postaramy się o to, aby właściwe instancje oceniły ją w zakresie swych kompentencyj.

Narazie przeto wynik sprawy jest następujący: posiadamy kilkanaście tysięcy egzemplarzy „Kurjera Poznańskiego" z dnia 1. 7. 1930 z artykułem p. n. „Czas skończyć z nonsensem", które zostały zwolnione przez władzę, tak że wolno nam je bez żadnych ograniczeń i zupełnie legalnie rozpowszechniać, — podczas gdy numer „Kurjera Poznańskiego", wydany miesiąc później (31. 7. 1930), z powodu tego samego artykułu uległ konfiskacie.

Mjr. Kubala zaproszony do Ameryki

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) Ambasada amerykańska zaprosiła mjr. Kazimierza Kubalę do Ameryki dla zwiedzenia amerykańskiego przemysłu lotniczego w Detroit i Chicago. (w)

Sprawność policji

Gdynia, 1. 8. (PAT.) Władze śledcze wykryły tu jednocześnie 17 dokonanych włamań i kradzieży, przyczem zatrzymanych zostało 3 sprawców. Odebrane rzeczy zwrócono poszkodowanym. Jest to nienotowany dotychczas rekord sprawności policji państwowej.

Wojna domowa w Chinach

Tokio, 1. 8. (PAT.) Ze względu na ciężką sytuację, jaka panuje w górnym biegu rzeki Jang - Tse, 4 krążowniki japońskie i 200 strzelców morskich otrzymało rozkaz poczynienia przygotowań do natychmiastowego wyjazdu do Chin.

W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że Japonja w porozumieniu z innemi mocarstwami mogłaby doradzić Chinom natychmiastowe zaprzestanie wojny wewnętrznej w celu wspólnego wystąpienia przeciwko komunistom.

Morderstwo i samobójstwo

Budapeszt, 1. 8. (Tel. wł.) — W pewnej wsi w pobliżu Budapesztu szewc Raucher zabił swego 12-letniego syna i trupa jego powiesił w mieszkaniu. Po dokonaniu tej zbrodni podpalił mieszkanie, poczem powiesił się w tym samym pokoju.

Wydobywający się z mieszkania dym zwrócił uwagę sąsiadów, którzy, wtargnąwszy do środka, zastali już tylko dwa zwęglone trupy.

Ukraińcy — podpalaczami

Lwów, 1. 8. (PAT.) W dniu 1 bm. o godz. 5 nad ranem w Buszkowicach w pow. przemyskim pod dom niejakiej Soni Metzger podłożono ogień, który domownicy zdołali ugasić.

Ustalono, że sprawca usiłowanego pożaru rzucił na strych domu przez okno szmatę, zmoczoną naftą, którą przedtem zapalił. Sprawca zamknął zawczasu drzwi domu z zewnątrz, aby uniemożliwić domownikom ratowanie się ucieczką.

Istnieje przypuszczenie, że było kilku wspólników zbrodni. Jednego ze sprawców, niejakiego Włodzimierza Dudka, ślusarza z Buszkowic, aresztowano. Jak stwierdzono, pozostaje on w kontakcie z ukraińską nacjonalistyczną organizacją terorystyczną i jest wybitnym członkiem miejscowego stowarzyszenia ukraińskiego Sokoła.

Czynu, jak dalej stwierdzono, dopuszczono się z pobudek politycznych, mianowicie chcąc wyrugować ze wsi miejscowych Żydów.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

30)

— Znajduję to, jako bezczelny kawał. Oto moje zdanie, — odpowiedział cierpko zapytany.

— Ty, naturalnie, zostajesz, Markizem Piwoszem. Wszystko co do ciebie w porządku. Inna sprawa z resztą towarzystwa. No, panowie, przystępujmy do roboty! — Niema czasu do stracenia — komenderował Valda.

— Dajcie pokój temu błazeństwu, — usiował mitygować Piwosz, próbując odciągnąć przyjaciół od szaleństwa, w którem nie znajdował zbytniej przyjemności.

— Nic nie szkodzi. I tak na placu będziesz ty jeden. Po nas nawet dymu nie zostanie...

— Mojem zdaniem, dobry kawał. Co to tu dużo gadać? Czyż to komu korona z głowy spadnie? — tubalnym głosem replikował Sochacki. — Ja zgadzam się z ochotą. Valda, czy ja także muszę zostać jakimś księciem?

— Ty? Nie. Zostaniesz w swojej roli. Masz gębę wcale nie książęcą. Kto widział kiedy księcia z taką gębą i brodą?

— Tołstoj miał także gębę szkaradną i brodę wiechciowatą — dorzucił sentencjonalnie Orłow.

— W takim razie będziesz księciem rosyjskim... Albo nie! Lepiej co innego... Zostaniesz zdetronizowanym sułtanem Azerbejdżanu. Tak, pamiętaj... Jesteś sułtanem Azerbejdżanu...

— Doskonale! — odpowiedział świeżo upieczony władca.

Nie długo trwała ceremonja nadawania tytułów i godności. Szyński został hrabią polskim. Valda księciem włoskim, Orłow hrabią rosyjskim, Pertineaux hrabią francuskim, Balzar księciem greckim, Korsykanin... hrabią na Korsyce. Jeden Cruishank bronił się i wymawiał od godności lorda angielskiego, głównie z powodu nieznajomości języka swych przodków. Markiz Piwosz pozostał, rozumie się, w roli markiza. Reszta towarzyszy, to byli tylko malarze, rzeźbiarze, bardzo zdolni, bardzo sławni w swych krajach, głośni, utalentowani...

— No, panowie, wszystko gotowe? Czekamy tylko na naszą piękność amerykańską... — uroczyście obwieścił Valda.

— Wiesz co, książę? — zwrócił się Szyński do Valdy. — Sądzę, że dobrze będzie, jeśli zamówimy kawę i koniak?

— Ależ, proszę cię, hrabio... Garcon!.. Valda dał znak ręką kelnerowi.

Ja twierdzę, że to jest bezczelność i błazeństwo... obruszał się Piwosz. Nie widzę w tej waszej maskaradzie nic dowcipnego... Poprostu głupi kawał...

— Proszę cię, markizie... tylko bez gniewu i dąsów... Po co zresztą ta przesada? Wszakże czynimy to jedynie przez wzgląd na ciebie... Winieneś być zadowolony.

— Bodaj cię wszyscy djabli...

— Na stolikach pojawiły się butelki dobrej marki. Służba uwijała się zręcznie, przewidując weselszą okazję. Goście w kawiarni przyglądali się z zainteresowaniem osobliwemu towarzystwu. Wieczór stawał się cichy i przyjemny. Było zacisznie w powietrzu i świeżo. Przed godziną kropił lekki deszczyk i odświeżył wszystko dokoła. Jezdnia świeciła jak zwierciadło, przezierała z poza drzew ogródka kawiarni asfaltową taflą.

— No, panowie... Jestem przekonany, że skorośmy tak pięknie wszystko obmyślili, panna Paterson zjawi się niezawodnie lada chwila...

Prawie wszyscy śledzili nadjeżdżające samochody, wyglądając znajomego Lincolna. Szczególniejszą uwagę zwracały wozy zwalniające nieco biegu przed kawiarnią. Była godzina 8, światła na ulicach jarzyły się w pełni.

Nie zawiedli się w swych przewidywaniach wesołkowie. W jakiś bowiem kwandrans po ósmej zajechały przed kawiarnię aż dwa samochody, z których jeden natychmiast poznano po jasnej limuzynie.

— O wilku mowa, a wilk — tuż... — pocichu powiedział do Piwosza Szyński.

Z pierwszego wozu wysiadła najpierw panna Paterson, poczem wygramoliła się starsza jakś dama, wcale wszakże niepodobna do właścicielki buldoga. Wślad za ową starszą damą wygramolił się w podeszłym wieku człowieczek, o zwiędłej, starannie wygolonej twarzy, podpierający się laską. Z drugiego wozu wysiedli dwaj mężczyźni, wydający się być w średnim wieku, jeden rudy o drewnianej twarzy, drugi blondyn piegowaty, ciekawie rozglądający się dokoła. Całe towarzystwo przez chwilę zatrzymało się w miejscu, zamieniając między sobą ożywione zdania. Panna Paterson pierwsza dostrzegła Piwosza. Kiwnęła mu w prosty sposób główką, dając niejako do zrozumienia, iż dla niego właśnie przybyła. Piwosz zerwał się z miejsca i przy wtórze radosnym przyjaciół skierował kroki w stronę przybyłych.

— Witam, pana, — przemówiła pierwsza. — Cieszę się niezmiernie, że zastaliśmy pana... Mamo... pozwól, że ci przedstawię naszego wybawcę... Markiz Piwosz, — zabawnie przekręciła nazwisko Piwosza.

Przedstawili się sobie wzajemnie panowie, poczem panna Paterson znowu zwróciła się do Piwosza.

— Nie chcieliśmy pana zabierać jego przyjaciołom... I jeśli pan może poświęcić nam małą chwileczkę tutaj...

Wskazała rączką najbliższy stolik w pobliżu akacji.

— Ależ proszę... Błagam pani!... Całem życiem mojem służę pani...

Piwosz mówił prawie szeptem, nachylony blisko tuż przy główce dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 2 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4,03; — zachód 19,44; — długość dnia 15 godz. 31 min.
Księżyc: wschód 14,24; — zachód 22,37; — po pierwszej kwadrze.
Kal. rz.-kat.: N. M. P. Anielskiej; jutro Nikodem.
Kal. słow.: Światosław; jutro Letosław.

Zebrania

Dziś o 19 „Sokół" (Winiary) na boisku;
o 19 Tow. Braterstwo (Wilda) walne zebr. u p. Grotowskiego, D Wilda 71;
o 19,30 Klub Sp. „Unja" walne zebr. w strzelnicy;
o 19,30 Męski Chór Seraficki urocz. „Te Deum" w kościele OO. Franciszkanów;
o 20 Tow. b żołn. przy I. p. Strzelców Wlkp. w Domu Król. Jadwigi;
o 20 „Sokół" (Rataje) w sokolni;
o 20 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny u p. Jarockiego;
Jutro o 10 Zw. Werkmistrzów Polskich u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 10 Zw. Niższych Pracown. Poczt., Telegr. i Telef. (okręg zebr. pracown. tech.) u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13 a;
o 11 Cech Murarzy w „Ulu" u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 11 Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych (pogadanka koleżeńska) w restauracji „Continental";
o 11 Stow. b. żołn. 58 pp. (4 p. strzelc. Wlkp.) w świetlicy przy ulicy Bukowskiej;
o 14 Tow. Robotników Polskich (Tum) w Domu Kat. na Śródce;
o 15 Pozn. Tow. Ogrodnicze w lokalu przy ul. Pocztowej 30, II;
o 16 Zw. Inw. Cywilnych u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2 (drugie zebranie o godz. 16 u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha);
o 19 Tow. Św. Kazimierza (Wilda), ul. G. Wilda 160;
o 20 Tow. Młodzieży Polskiej (Fara) w sali OO. Jezuitów;

Licytacje

Dziś o 9 W. Garbary 33 — bufet, kredens, szafy, 2 biurka, aparat radjowy, 5 tys. butelek;
o 10 ul. Wieżowa 10 — szafa z lustrem, łóżka, stoliki nocne, umywalnia, leżanka, szafy;
o 11,30 ul. Kościelna 49 — lustro z podst., obraz;
o 11,30 W. Garbary 37 — biurka, szafy, krzesła, 2 masz. do pisania, stoły, regał, kanapa, fotele;
o 12,30 pl. Wolności 17 — 2 biurka;
o 13 St. Rynek 51 — aparat do kawy;
o 13,30 W. Garbary 33 — budzik, cukierniczki, pierścienie do serwet;
o 14 ul. Gen. Chłapowskiego 2 — szafa;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Teodozji Nowakowskiej o godzinie 18 z kapl. cment. w Jeżycach.

Wystawy

Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków, pl. Wolności 14 a. otwarty w dnie powszednie od godz. 11—17, w dnie świąteczne od godz. 12—15.

Różne

Publiczna wypożyczalnia książek Czytelni dla Kobiet przy ul. Kantaka 8-9 II ptr., otwarta codziennie od godz 11—13 i od 16—19. Opłata miesięczna 2 zł.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Księżniczka Czardasza" — operetka Kalmana.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Niewierna". — Gośc. występ Ćwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego.

Międzynarodowy rajd awionetek

Brak wiadomości o lotniku Babińskim — Pierwszy dzień konkursu technicznego

Berlin, 1. 8. (PAT.) Według wiadomości z godz. 18 w dniu dzisiejszym na lotnisku w Tempelhofie wylądowali 2 uczestnicy tegorocznego rajdu awionetek, a mianowicie szwajcarska maszyna S. 1, która natychmiast przeleciała na lotnisko w Staaken, oraz polski lotnik Dudziński, pilotujący maszynę O. 5. Do tej pory niema żadnej wiadomości o polskim lotniku Babińskim, który na awjonetce O. 6 wystartował o godz. 8 min. 53 rano z Gdańska i dotychczas w Berlinie nie wylądował. Wieczorem kierownictwo sportowe zaczęło nawiązywać połączenia telefoniczne z miejscowościami, znajdującemi się na ostatnim etapie, aby uzyskać jakieś wiadomości o Babińskim. O godz. 19 na lotnisko gdańskie przyleciała awjonetka P. 5, pilotowana przez Muślewskiego, który jutro rano wystartuje do Berlina.

W ciągu dnia dzisiejszego na lotnisku w Staaken odbywały się próby techniczne w zakresie składania i rozkładania awjonetek oraz t. zw. zapuszczania motoru czyli puszczania motoru w ruch. Próbie poddano 28 aparatów, w tem wszystkie 4 przybyłe dotychczas do Staaken awjonetki polskie. Maszyny polskie P. 2, P. 3 i P. 4 nie uzyskały żadnego punktu za składanie, ponieważ konstrukcja ich tego nie przewiduje. Jedynie maszyna polska O. 1 otrzymała 6 punktów za składanie skrzydeł. Punkty maszyn polskich za sposób i czas zapuszczania motoru przedstawiają się: awjonetka O. 1 — 4 p., P. 3 — 8 p., P. 2 — 5 p., P. 4 — 10 p. We wspomnianej próbie technicznej najwięcej punktów osiągnęły awjonetki: B. 7 — 18 p., C. 6 — 17 p. Pozatem komisja sportowa zbierała materjały do oceny wygody i zaopatrzenia poszczególnych maszyn.

Punktualnie o godz. 16 wszyscy lotnicy m. in. również i polski lotnik Bajan dokonywali próbnego lądowania ponad 8-metrową przeszkodą w formie bramki, utworzoną przez 2 maszty, przewiązane sznurem, ozdobionym chorągiewkami.

Berlin, 1. 8. (PAT.) Inż. Drzewiecki, towarzyszący w tegorocznym rajdzie awionetek Tadeuszowi Karpińskiemu, odprowadził w dniu wczorajszym z Cailais przez Frankfurt nad Menem do Staaken awjonetkę P. 1, przebywając w 5 godz. 30 min. 930 klm.

W chwili odlotu inż. Drzewieckiego stan zdrowia Karpińskiego nie budził już poważnych obaw. Karpiński przeszedł bardzo ciężką operację ślepej kiszki z zapaleniem ropnem. Pierwszy objaw choroby zaznaczył się podczas obowiązkowego lądowania w Reims, gdzie Karpiński przeczekał 3 kwadranse na lotnisku na minięcie silnych bólów, poczem dopiero odbył dalszy etap. W Calais nie mógł już samodzielnie wysiąść z awjonetki.

Berlin, 1. 8. (PAT.) Postanowieniem komisji sportowej międzynarodowego rajdu awionetek angielski pilot Butler, lecący na maszynie K. 5, został ostatecznie skreślony z listy uczestników rajdu za złamanie i zmianę śmigła w Poznaniu.

Również za złamanie śmigła skreślony został ostatecznie niemiecki pilot v. Gravenreut, pilotujący maszynę D. 7.

Berlin, 1. 8. (PAT.) Wielkie zainteresowanie awjonetkami polskiemi R. W .D. 4 i R. W. D. 2 wykazał delegat węgierskiego aeroklubu p. Hutl, przybyły do Berlina na rajd awionetek w charakterze obserwatora. Dla zademonstrowania cech polskich awionetek pilot Zwirko odbył z p. Hutlem próbny lot ponad Staaken na wycofanej z konkursu maszynie. Po skończonym locie p. Hutl wyraził swoje uznanie wobec inż. Drzewieckiego, jednego z konstruktorów tego typu awionetek.

Widowisko batalistyczne na arenie P. W. K

Dziś, w sobotę o godz. 8,30 wiecz. na arenie P. W. K. odbędzie się wielkie widowisko batalistyczne p. t. „Za cenę chwały". W widowisku tem bierze udział 14 dywizja piechoty wraz z całym sprzętem wojennym oraz artyści Teatru Nowego. W czasie trwania widowiska piękne ognie sztuczne, imitujące wybuchy pocisków i granatów.

Bilety wcześniej w Teatrze Nowym. Dojazd tramwajami nr. 6 i 11 oraz autobusami.

Niezwykły wypadek

Wczoraj wieczorem na ul. Jasnej narożnik ul. Dąbrowskiego przechodzącą chodnikiem 55-letnią Władysławę Wojciechowską uderzyły nagle dwa przebiegające luzem wielkie psy. Uderzenie było tak silne, że p. Wojciechowska upadła i złamała nogę w kostce. Ofiarę „psiego wybryku" opatrzyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), poczem przewiozło ją do lecznicy miejskiej.

Jak stwierdzają świadkowie zajścia, psy były niezwykle rosłe i silne, wskutek czego wypuszczanie ich na ulicę bez należytej opieki w ożywionym punkcie miasta jest rzeczą karygodną. (k)

Najechana przez cyklistę

Wczoraj popołudniu na ulicy Łąkowej najechana została przez jadącego na rowerze ucznia szkoły handlowej Marjana Sobiesińskiego (Górna Wilda 10) emerytowana nauczycielka Marja Wróblewska, zamieszkała przy ul. Łąkowej 9. Przy zderzeniu p. Wróblewska padła na bruk i dotkliwie się pokaleczyła.

Poranioną zaopiekowało się Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), które po doraźnym opatrunku przewiozło ją do mieszkania. (k)

Nieudała manifestacja komunistyczna

W dniu wczorajszym jako w szesnastą rocznicę wybuchu wojny światowej usiłowali komuniści urządzić manifestację partyjną w pewnym ogrodzie przy Drodze Dębińskiej.

Zamiar ten nie powiódł się jednak, gdyż oprócz kilku organizatorów na zebranie przybyło zaledwie około 70 osób, wiedzionych częściowo ciekawością. (k)

Apel Powstańców Śródmieścia

Zarząd Tow. Powst. i Wojaków im. Franc. Ratajczaka (Poznań - Śródmieście) komunikuje, że zbiórka członków, odjeżdżających na uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego 70 p. p. w Pleszewie, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 5 na Starym Rynku. Następnie wymarsz na dworzec i odjazd do Pleszewa.

Wczorajsze awantury pijackie

Wczorajszy wieczór przeszedł pod znakiem awantur pijackich. Strudzeni pracą mieszkańcy pewnych ulic nie mieli spokojnej nocy z powodu częstych wrzasków, spędzających sen z powiek. Areszt policyjny był przepełniony jak rzadko. Liczne też były zatargi z kelnerami i dorożkarzami oraz interwencje policji.

Uprzywilejowaną niejako pod tym względem ulicą były Piekary, gdzie krótko po północy powstał szereg zatargów i bójek. Trwało to przez czas dłuższy przy głośnych wzywaniach policji. Awantury te przeniosły się następnie na św. Marcin, gdzie ostatecznie zajście zlikwidowała policja. Również na św. Marcinie jakiś pijany osobnik dobył noża i począł napadać spokojnych przechodniów. Był on tak pijany, że policja nie mogła nawet stwierdzić jego nazwiska. (k)

Kard. Hlond obywatelem honor. Mysłowic

Mysłowice, 1. 8. (PAT.) Rada miejska jednogłośnie uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe m. Mysłowic Prymasowi Polski kard. Hlondowi.

Równocześnie rada postanowiła nazwać jedną z ulic miasta imieniem kard. Hlonda.

Zamek na Wawelu

Gipsowy, biały model na MWKT. niewiele zdaje się mówić i zapewne niejeden minie go nie zwróciwszy uwagi. A jednak ten zabytek to serce naszej staropolskiej kultury — zamek królewski na Wawelu. Przyjrzyjmy się więc temu modelowi ustawionemu w sali województwa krakowskiego 18 pawilonu.

Od strony plantów wchodzimy podjazdem, mijamy pomnik Kościuszki, bramę i stajemy wobec wspaniałej katedry; idąc dalej przez obszerny dziedziniec zobaczymy szereg gospodarskich budynków, a kierując się na lewo dotrzemy do bramy i wkroczymy na dziedziniec zamkowy. Całość mówi nam o położeniu i świadczy o obronnym charakterze tej siedziby, u podnóża której toczy swe fale Wisła.

Wkoło przy ścianie przeźrocza pouczają o wnętrzu katedry. Mamy przeto kaplicę św. Stanisława, sarkofag Łokietka, (jeden z najstarszych w Europie pomnik tego rodzaju), sarkofag Jadwigi, krzyż o którym legenda głosi, iż odezwał się i kazał Jadwidze Jagiełłę za męża pojąć. Z żalem jednak oglądamy się, czy nie dojrzymy w pobliżu tak pięknie i z przepychem odrestaurowanego wnętrza zamku. Niestety poprzestać musimy na katedrze.

J. St.

Kajakami na pełne morze

Brawurowa wycieczka I. Poznańskiej Harcerskiej Drużyny Wilków Morskich

W tych dniach powróciła z Gdyni do Poznania załoga I. Harcerskiej Drużyny Wilków Morskich w Poznaniu, w skład której wchodzili pp. Klemiński, Staszewski, Michalak, Krzyżaniak, Jaruchowski i Szudobaj (kierownik wycieczki).

Dzielni ci harcerze na sześciu własnemi siłami zbudowanych kajakach wyruszyli w dniu 16 lipca w podróż do morza polskiego. Przygotowania do podróży były bardzo staranne. Na ekwipunek składał się brezent, chroniący łodzie przed napływem fal, a w uszczelnionych komorach znalazły pomieszczenie płótna namiotowe, płaszcze gumowe, swetry, pięciodniowa racja żywności i mundury galowe. Ponadto różne drobiazgi, jak maszynki do gotowania na spirytusie, apteczka, aparaty fotograficzne i t. p.

Po wypoczynku w obozie nad malowniczem jeziorem w Lusowie u gościnnego właściciela majątku, gen. broni Dowbór - Muśnickiego dzielni nasi chłopcy wsiedli na łodzie i puścili się w kierunku morza.

Droga prowadziła pięknym szlakiem rzek wielkopolskich, przecinających żyzne pola i urocze lasy, a więc Wartą do Obornik, Wełną do Wągrówca, skąd do Żnina — z powodu braku połączeń wodnych — musiano dotrzeć prozaicznym wagonem kolejowym. A potem znów rozpoczęła się podróż wodą. Gąsawką popłynęli nasi harcerze do Noteci, a dalej kanałem bydgoskim przez Brdyujście i Wisłę do Gdańska. Tu na dzielnych chłopców zwrócił uwagę kapitanat portu i zabronił im wyjazdu na pełne morze. „Stare wilki" wiedziały bowiem dobrze, że podróż w takich łupinkach mogłaby się tragicznie skończyć. Chłopcy nasi nie stracili jednak animuszu i postanowili przezwyciężyć trudności. Wynaleźli więc jakiś holownik, wyruszający właśnie do Gdyni, porozumieli się z jego kapitanem, uwiązali swe kajaki i jazda na morze.

Gdy harcerze nasi przybili do celu swej podróży, do portu w Gdyni, była już godzina 23-cia. Nikt o ich przybyciu nie wiedział i wskutek tego zdani byli na własne siły. Ale harcerze przecież potrafią sobie poradzić w każdej sytuacji. Po krótkiej naradzie nasza dzielna szóstka przeniosła się na jedną z polan pod Radłowem, gdzie rozbiła namiot i po skromnej wieczerzy udała się na zasłużony spoczynek. Śniła zapewne o swej dziesięciodniowej podróży, w czasie wichur, burz i ulewnych deszczów, o pokonywaniu wielu trudów a nawet niebezpieczeństw, wreszcie o nagrodzie, jaką dzielność ich i wytrwałość została uwieńczona — o wrażeniu, jakie wywarł na nich widok srebrzystych fal polskiego morza i chluby narodu naszego — portu w Gdyni.

Harcerze nasi z wielkim zachwytem mówią o gościnności obywatelstwa miasta Żnina i ziemiaństwa wielkopolskiego, dzięki którym zabrane w podróż racje żywności starczyły na dłużej, aniżeli przewidywano. Bardzo miłe wspomnienia mają też z podróży malowniczą Wełną i jeszcze piękniejszą Gąsawką. Wisła za to trudniejsza była do przebycia. Z powodu niskiego stanu wody i ławic, trzeba było jeździć zygzakami. Nie obyło się też bez przygód. W czasie jazdy Wisłą pierwszą noc chłopcy nasi spędzili w jakiejś niemieckiej „herberdze". Nazwa ta mówi sama za siebie i za „gościnnych" gospodarzy - Niemców. Posłanie na barłogu, mleko dobrze „chrzcone" (może właśnie dlatego tak mało wody było w Wiśle) a rachunek podwójny. Ale trafiła kosa na kamień. Chłopcy nasi nie dali się Niemcom oszwabić, choć przyjemności w tej „herberdze" mieli tyle, że wyruszyli w dalszą drogę już o trzeciej rano, a gościnni Niemcy życzyli im skręcenia karku. W rezultacie miało to ten skutek, że dnia tego zrobili, o czem ze słuszną wspominają dumą, 120 kilometrów, jadąc do wieczora z godzinną tylko przerwą.

Mimo powyższej przygody cała podróż była niezwykle miła i wskazała harcerzom, jak wielkie i piękne są Polski dzierżawy! (k)

Niezwykłe sny

Jednem z dotychczas najmniej wyjaśnionych zjawisk w dziedzinie psychofizjologji jest sen. Nie dziw więc, że wśród ludu krążą na temat sprawdzenia się snów najrozmaitsze wersje i opowiadania. Niestety większość tych opowiadań nie może być zbadana dla braku dowodów, bywają jednak wypadki, świadczące, że podobne sny zachodzą rzeczywiście.

Zmarły ostatnio markiz Duferin bawił w swoim czasie u jednego ze swych przyjaciół w Irlandji. Którejś nocy miał on dziwny sen. Śniło mu się mianowicie, iż wstał z łóżka, doszedł do okna i spojrzał w stronę parku. Na jednej z alei parkowych kroczyła postać niosąca na ramionach jakiś czarny, długi przedmiot. Gdy postać zbliżyła się do okna, przy którem stał Duferin, podniosła głowę i w tej chwili przypatrujący się jej lord D. zauważył twarz o niesamowitej brzydocie, a przedmiotem, który postać ta niosła, była czarna trumna. Po chwili postać znikła.

Upłynęło kilka lat. Lord Duferin został ambasadorem w Paryżu. Na krótko po objęciu swego stanowiska zaproszono go na bankiet. W chwili, gdy zamierzał pojechać windą do sali bankietowej, zauważył człowieka, obsługującego windę, którego twarz odznaczała się odpychającą brzydotą. W tejże chwili przypomniał sobie nagle szczegóły snu, jaki miał przed laty w Irlandji, stanął przerażony i nie skorzystał z windy. Zaledwie uczynił kilka kroków w kierunku schodów, nastąpił przeraźliwy huk: winda, przepełniona spieszącymi na bankiet, spadła w przepaść, przyczem wszyscy ponieśli śmierć. Tak więc sen uratował mu życie.

Niemniej interesujące jest sprawozdanie w pewnym wypadku, w którym sen udaremnił popełnienie morderstwa. Pewna Angielka zamieszkała w Chislehurst, miała sen, w którym widziała wyraźnie jak jej krewna została zamordowana przez pewnego mężczyznę, przyczem widziała przebieg zbrodni bardzo dokładnie. W przekonaniu, że niesamowity sen ma jakieś znaczenie, udała się następnego rana do swej krewnej. Drzwi do mieszkania otworzył służący. Skoro spojrzała na tego człowieka, przypomniało się jej, że to rysy twarzy mordercy, widzianego we śnie. Nie zdradziła się jednak z swem spostrzeżeniem, przywitała się ze staruszką, lecz przed odejściem podzieliła się swojem wrażeniem z dwoma jej dorosłymi synami. Umówiono się, że obaj czuwać będą w sąsiednim pokoju, podczas gdy ona sama spać będzie z ich matką w jednym pokoju. Kilka godzin upłynęło wśród zupełnej ciszy. Lecz nagle zauważyła siostrzenica smugę światła w drzwiach, bezszelestne otwieranie drzwi, a za chwilę postać wchodzącego do pokoju człowieka. Zanim jednak intruz zdołał wejść do sypialni kobiet, przychwycony został przez obu mężczyzn. Był nim służący, który niósł w ręku skrzynkę do węgli, na dnie której leżał wielki nóż. Przyciśnięty do muru przez policję, wyznał zbrodniarz swój zamiar, nadmieniając, że zamierzał zrabować większą sumę, którą pani jego odebrała w dniu poprzednim z banku i przechowywała w sypialni. Tak więc i w tym wypadku sen uratował życie ludzkie.

W r. 1929 niejaki pan Cummings jechał pociągiem z Chicago do San Francisco. Zdrzemnął się w wagonie i śnił, że przybył już do celu i w chwili, gdy znajdował się w hotelu, usłyszał okropny grzmot załamywania się sufitów, oraz krzyki rannych ludzi. Wystraszony do najwyższego stopnia, zbudził się i postanowił na najbliższej stacji przerwać podróż. Opowiadając swój sen towarzyszom podróży, został oczywiście wyśmiany, lecz mimoto pozostał wierny swej decyzji. Przespawszy się w hotelu, otrzymał następnego dnia wiadomość, iż tej nocy San Francisco zniszczone zostało trzęsieniem ziemi, przyczem i hotel, w którym zamówił sobie pokój, uległ kompletnemu zniszczeniu. Gdyby nie ostrzegawczy sen, człowiek ten znalazłby niechybną śmierć. S. F.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Z WIELKOPOLSKI

— * **Czarnków.** (Z obrad Rady miejskiej.) Po kilkumiesięcznej przerwie zebrała się w poniedziałek Rada miejska i zatwierdziła wynik rewizji kas za I. półrocze, zamknięcia roczne kas szkoły za lata 1927-28 i 1928-29, oraz bilans Miejskiej Kasy Oszczędności za rok 1929. P. Sylwestrowi Garstce zezwolono na wybudowanie kuźni przy ul. Wronieckiej. — Budżet Stacji Opieki ustalono na 9 000 zł. Rada miejska zgodziła się na zaciągnięcie pożyczek w wysokości 3 000 i 10 000 zł. — Radny Zieliński stwierdził, że wskutek odbierania koncesyj monopolowych ilość podatników spada z roku na rok a miasto z tego powodu popada w coraz gorszą sytuację finansową. (cn.)

SPORT

Hokej

Adamowski, czołowy gracz reprezentacji polskiej, powrócił na stałe do Warszawy. (Tel. wł.) T. S.

Lekka atletyka

Próba Nurmiego pobicia rekordu światowego Szweda Widdego wobec 12 000 widzów nie powiodła się, mimo że Nurmi dał swym towarzyszom aż 120 metrów for. M. in. Iso Holo otrzymał 80 metrów, a znany Loukula 50 m for. Nurmi uzyskał czas 9:11.9 czyli o 10 sek. gorszy od rekordu Widdego. (Tel. wł.)

Kusociński w piątek najechany został przez samochód i odniósł potłuczenia na ręce i boku. Po opatrzeniu przez pogotowie lekarskie Kusociński wrócił do domu. Mimo to wyjedzie on do Kopenhagi, gdzie startuje w biegu na 5 klm.

Pływanie

PZP otrzymał na przeciąg 5 lat piękną nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Prezydenta Rzplitej.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Kean" czyli „Gehenna duszy". Akcja dramatu rozgrywa się na początku XIX wieku; bohaterem jej jest Edmund Kean — znakomity aktor angielski. Pomysł filmu jest prosty, lecz oryginalny; jest on niby widowiskiem scenicznem, tylko że ramy sceny rozszerzają się dzięki większym możliwościom przestrzennym kina w stosunku do teatru. Na scenie a raczej na ekranie widzimy drugą scenę, scenę teatru londyńskiego przed stu laty, na której genjalny Kean kreuje swe role w Szekspirowskich dramatach. Mozżuchin w roli Keana stwarza świetną kreację, w najbardziej nawet melodramatycznych momentach wolną od szarży i przejaskrawień. Na Lisienko — bardzo zresztą dobrej w roli hrabiny Heleny — znać już niestety wiek. Świetną sylwetkę charakterystyczną daje Kolin. Film zrobiony jest bardzo starannie; ma doskonałe fragmenty montażowe. Fer.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** W sobotę i niedzielę dwa ostatnie przedstawienia „Księżniczki Czardasza" z p. Melą Grabowską w roli tytułowej. W partji Stasi wystąpi gościnnie w obu przedstawieniach p. Janina Kozłowska, znakomita wodewilistka Teatru Nowości z Warszawy. Niedzielne przedstawienie będzie ostatniem w tym sezonie, poczem cały zespół Teatru Wielkiego rozpoczyna ferje, trwające do 4 września włącznie.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i dni następnych gościnny występ znakomitego zespołu artystów Teatru Narodowego z Warszawy w świetnej komedji Bracca p. t. „Niewierna". M. Ćwiklińska, czarująca gwiazda komedji, M. Brydziński, świetny artysta Teatru Narodowego, oraz wytworny artysta p. A. Różycki tworzą koncertowy zespół, zbierając entuzjastyczne oklaski publiczności.

— * **Widowisko batalistyczne na arenie P. W. K.** W sobotę o godz. 8,30 wieczór na arenie P. W. K. odbędzie się widowisko batalistyczne p. t. „Za cenę chwały", w którem bierze udział 14 dywizja piechoty i artyści Teatru Nowego. W czasie trwania widowiska spalone będą piękne ognie sztuczne.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 1. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,40; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Paryż za 100 zł 286,25; Praga za 100 zł 377,40—3779,40; Wiedeń za 100 zł 79,19 do 79,47; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,725—47,125; wypłaty na Warszawę 46,80—47,00; na Katowice 46,775—46,975; na Poznań 46,80 do 47,00; Gdańsk za 100 zł 57,55—57,70; telegr. wypłaty na Warszawę 57,53—57,68.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Lwów, 1. 8. (PAT.) Akcje: Bezet 6.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 1. 8. (PAT.) Zboże. — Żyto nowe 18,50—19; pszenica stara 40 do 42; nowa 35—37; owies 23—24; jęczmień na kaszę 23—24; jęczmień browarn. 23 do 27; mąka pszenna luksus. 80—85; mąka 0000 — 70—75; mąka żytnia 35—37; otręby pszenne grube 17—18; średnie 15 do 16; żytnie 11—12. Obroty średnie, usposob. spokojne.

Lwów, 1. 8. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 1 sierpnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6½	—	100 zł	—	57.55	46.725	43.40	11,23	286.25	377.40	57.85	79.19
Poznań	6½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4½	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.35	—	—	—	656.00	—	—
Berlin	4	212.34	100 R M.	—	—	—	20.37	23.91	607.50	804.95	123.00	168.74
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.74	—	58.495	34.80	14.00	355.75	—	72.07	98.82
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.488	818.00	0.59	15,10	19,99	3.06	4.20
Budapeszt	5½	155.90	100 pengo	—	—	73.29	27.76	—	—	590.75	90.26	123.68
Holandja	3	358.31	100 gld hol.	—	—	168.32	12.09	40.28	1023.25	—	207.27	284.37
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	112.11	18.16	26.82	—	—	138.00	189.27
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.40	25.00	20.357	—	4.87	123.81	164.00	25.05	34.39
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8 89.9	—	417.90	487.19	—	25.41	33.67	514.60	705.85
Paryż	2½	172.—	100 fr franc.	35.06	—	16.44	123.81	3.93	—	132.51	20.24	27.78
Praga	4	180.62	100 k cz.	26.41	—	12.39	164.25	2.96	75.40	—	15.26	20.92
Rzym	5½	172 —	100 l.	—	—	21.895	93.00	5.23	133.15	176.29	26.95	36.98
Szwajcarja	2½	172.—	100 fr szwajc.	173.17	—	81.225	25.06	19.43	493.75	654.40	—	137.21
Sztokholm	3½	238.88	100 k szw	—	—	112.44	18.10	26.91	685.75	—	138.45	189.70
Wiedeń	5½	125 43	100 szyling	126.00	—	59.105	34.43	14.14	259.50	476.35	72.77	—

Dźwiękowe Kino Apollo

Dziś wielka premjera!

Czarująca gwiazda ekranu

MADY CHRISTIANS

w filmie czarownych melodji wersji francuskiej, p. t.

Ciebie tylko kochałem

W roli męskiej **Hans Stuewe**

Seanse o 4,30, 6,30 i 8,30.

Przedsprzedaż biletów od 11,30 do 13,30

Poważna hurtownia poszukuje zaraz

przedstawiciela

z branży delikatesowo - kolonjalnej, rzutkiego, pilnego, dobrze zaprowadzonego u klijenteli, **na stałą posadę** za pensję i prowizję. Oferty szczegółowe z podaniem referencyj kierować Kurjer Poznański zw 24 739

OGŁOSZENIE. W sprawie upadłościowej Stanisława Rajewicza z Piasków został wyznaczony termin do stwierdzenia dodatkowo zgłoszonej pretensji na dzień **27 sierpnia 1930, przed południem o godzinie 9,** przed Sądem Powiatowym w Gostyniu, pokój nr. 8. Gostyń, dnia 10 lipca 1930. **Sąd Powiatowy.** nw 2795

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, 2 b. m. przy pl. Bernardyńskim 4 o godzinie 8.30 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę

aparat radjowy 4 lampkowy, bufet, szafę oraz kredens.

Pietruszewski, kom. sądowy. Poznań, Wielkie Garbary 33.

1 SPRZEDAŻE

Autobus

Poznań — Puszczykowo sprzedam. Adres Kurjer zdw 75 897

Restauracja

w śródmieściu z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania lub oddzierżawienia. Oferty Kurjer Poznański rw 11 009

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

umeblowany, utrzymanie dobre, wydzierżawię. W. Garbary 18, wejście Woźna II. prawo zdp 75 594

Pokój

elegancki, niekrępujący lepszemu panu. Adres Kurjer zdp 75 595

14 DZIERŻAWY

330

mórg natychmiast wydzierżawię. Cyraniak. Wrocławska 22. zdp 75 898

23 OŻENKI

Radość

życia, majątek i szczęście osiągnie każdy żeniąc się lub wychodząc zamąż za pośrednictwem najsolidniejszego biura M. Martiaka, Stanisławów Słowackiego 20, podając dane osobiste i wymagania. Wysyłamy tysiące odpowiednich ofert do wyboru. Na porto załączyć 1.50 zł znaczkami zdp 73 923

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Maszynistka

która prowadzi również książkę kasową poszukuje od 15. 8. lub 1. 9. posady na majątku. Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego, Wagrowiec. nw 2960

Panienka

sierota, lat 21, z lepszego domu i dobrem świadectwem, obeznana z wszelkim szyciem i haftowaniem, kochająca dzieci poszukuje posady. Oferty proszę do Kurjera zdw 75 004

28 WOLNE MIEJSCA

Służąca

do wszystkiego zaraz potrzebna. Skrzetuska ul. Dąbrowskiego 52 I. piętro, lewo.

Narzędziarz

na szmyty i sztance potrzebny. Jakubowski, Polna 8.

Wysoki zarobek

500 zł i więcej miesięcznie osięgają zdolni i wymowni panowie przy sprzedaży doskonałej, opatentowanej nowości. Każdy właściciel rogacizny kupuje. Kapitału nie potrzeba. Prospekty wysyła Wytwórnia Nowości Grusyla Pomorze). zdp 75 798

Przedpłata na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149